

S T R A Ż

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i cnwa-
ty Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń
Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

W. M. Tarkowski — Sekretarz.

Adres: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

S T R A Ż

Religious paper. Published by Congregations of the
Bible Students in America.

W. M. Tarkowski — Secretary.

Address: 2056 McLean Street, — — DETROIT, MICH.

Price \$1.00 a year.

POSŁANNICTWO TEGO PISMA.

Jak niegdyś prorok Eliasz mówił: „Gorliwiem się zastawiał o Pana, Boga Zastępów, albowiem synowie Izraelscy opuścili przymierze Twoje.” (1 Król. 19:10.) tak i dziś grono braci będąc gorliwymi o chwałę Bożą, i widząc jak wielu opuszcza przymierze uczynione z Bogiem pragnie przyjść z pomocą przez przypomnienie im rzeczy, które swego czasu przyprowadziły ich do Boga, obudziło bratnią miłość i uczyniło ich szczęśliwymi, a zarazem obudzić niektórych z uspienia a tem samem, by mogli powrócić do dawnej gorliwości i miłości Bożej i bratniej.

Ufamy, że czytelnik się łatwo przekona, gdy będzie się wczytywał w artykuły zawarte w tem piśmie, i że inicjatorom nie chodzi o własną chwałę, lub korzyści materialne, lecz o chwałę Bożą i dobro braci.

RZECZY CIEKAWY I POŻYTECZNE.

MĄDROŚĆ TEGO ŚWIATA.

„W niwecz obrócę mądrość mądrych, a rozum rozumnych odrzucę... Izali w głupstwo nie obrócił Bóg mądrości świata tego?” 1 Kor. 1: 19, 20.

Jak literalnie to Pismo się wypełniło może posłużyć wydarzenie poniżej opisane:

W Londynie zdarzyła się historia nie do wiary, która przypomina pełen humor rozdział Dickensowskiego „Klubu Pickwicka.” Dowcipny uczeń „wystrychnął na dudka” najwyższy naukowy areopag Anglii, „Royal Society” a przedewszystkiem znanego w całym kraju historyka i archeologa Artura Woodwarda.

Dwaj chłopcy znaleźli w roku 1914 w pobliżu budynku szkolnego w Cherborne kawałek kości i chcąc zażartować z nauczyciela gimnazjalnego, p. Steele, który jest zapalonym archeologiem, wyrznęli na kości rysunek głowy końskiej i ofiarowali ją swemu profesorowi. Mister Steele „rozpoznał” w tym obiekcie cenny zabytek archeologiczny, a nie mogąc odgadnąć, z jakiej epoki mogłoby pochodzić to rzekome dzieło sztuki przedhistorycznego człowieka, zwrócił się do Woodwarda, jako ówczesnego prezesa towarzystwa geologicznego w Londynie. Uczony przeprowadził specjalne studia i orzekł, że zabytek pochodzi bezwątpienia z epoki kamiennej, a nawet zainteresował się nim do tego stopnia, że napisał o nim osobną książkę.

* * *

„Przedhistoryczne dzieło sztuki” było przedmiotem badań, dyskusji i odczytów w Royal Society i żadnemu z uczonych nie przyszło na myśl, że jest ono tylko złośliwym figlem uczniowskim. Dopiero przed miesiącem młody uczony, prof. Sollas, natknął przypadkowo w towarzystwie geologicznym przechowywany skarb i poznał się na omyłce. Na artykuł Sollasa w czasopiśmie naukowym odpowiedział Woodward obroną swojej teorii.

Rozpoczął się zacięty spór. Sollas odszukał jednego z chłopców, którzy znaleźli ten „skarb”

— dziś 26-letniego Arnolda Cortezi, jednakże ten wykręcił się wymówką, iż zapomniał już o tem zdarzeniu, a towarzysz jego zginął na wojnie. — Jednakże mr. Baycarel, były asystent Steelega w gimnazjum, stwierdził, że istotnie wykopalisko było pomysłem i dziełem psotnych chłopaków.

PROMIEN, ZABIJAJĄCY ŻYCIE ZWIERZĘCE I ROŚLINNE.

Chicago. — Dr. A. F. Tyler z Omaha, Neb., opowiadając o odkrytych w tych dniach przez dra. W. D. Coolidge'a promieniach „cathode”, powiedział, że są one tak silne, że skierowanie ich przez cząstkę minuty na mysz, powodują całkowity rozkład jej ciała.

„Promienie te są jednymi z najsilniejszych znanych”, mówił dr. Tyler, „i niszczą życie zwierzęce i roślinne bardzo szybko.”

Promienie „cathode” wytwarzane są z pomocą nowej rurki szklanej, wynalezionej przez dra. W. D. Coolidge'a z General Electric kompanji w Schenectady, N. Y. Rurka ta wkładana jest do większego aparatu promieni X.

Doświadczenia dotychczas dokonane z temi promieniami wykazały że:

Małe muchy, owady i bakterje zabijane są natychmiastowo, gdy wystawione na działanie promieni.

Tkanki żyjące w zwierzętach ulegały rozkładowi.

Działanie przez minutę przebija dziurę w uchu zajęcia.

Szara sierść zajęcia została zniszczona, a w miejsce tej wyrosła sierść długa i biała.

Olej rycynowy i inne substancje płynne stają się ciałami stałymi, nie dającymi się rozpuścić w płynach.

Kamień zimny nabiera wyglądu rozpalonego, a jednak pozostaje zimnym.

STRAŻ

VOL. VI.

MARZEC—MARCH, — 1927.

NO. 3.

X PRZESTAŃ ZŁEGO A UCZ SIĘ DOBRZE CZYNIĆ.

Izaj. 1: 1-9, 16-20.

Izajasz był jednym z najprzedniejszych Proroków Bożych. Proroctwa jego nie tylko że są wyrażone wzniosłymi i delikatnymi słowami, lecz są też najbardziej zrozumiałymi. Obejmują one strofowanie i napominanie, zastosowane do jego narodu w owych czasach, jako też szczytne przebliski chwalebnej przyszłości, w której Bóg zleje obfite błogosławieństwo nie tylko na Izraela lecz i na wszystkie narody ziemi. Ta różnorodność stylu, jaka ujawnia się w proroctwach, dowodzi nam, że aczkolwiek wszyscy Prorocy mówili i pisali pod wpływem Ducha Św., to jednak upodobało się Bogu, aby każdy z Jego posłańców dodał do Jego słów nieco ze swoich osobistych charakterystyk. Możemy więc wnosić, iż Bóg wybierając Swych sług miał na względzie tak ich osobiste przymioty, jak i ich gotowość, by mogli być użytecznymi jako Jego mówcy narzędzia. Dla tego chociaż oceniamy wszystkich Proroków i ich proroctwa jako pochodzące od Boga, to jednak możemy całkiem właściwie odróżniać jednych od drugich, cenić i miłować najwięcej tych, którzy obfitość Ducha Bożego ujawnili. Podobnie i dziś, miłując wszystkich lud Pana, i ocenając wszystkich, których On używa do służenia Prawdzie, bądź w publicznej, bądź w prywatnej usłudze, powinniśmy najbardziej cenić tych, których życie w większej mierze stosuje się do nauk Słowa Bożego, których postępowanie nosi najwyraźniejsze cechy Ducha Bożego; ducha mądrości pochodzącej z góry, która „najpierw jest czysta, potem spokojna, mierna, powolna i pełna owoców dobrych.” — Jak. 3: 17.

Pierwszy wiersz naszego przedmiotu informuje nas, iż księga Izajasza, czyli jego proroctwa i widzenia były sporządzone podczas panowania pewnych królów w okresie około czterdzieści lat.

Proroctwo jego rozpoczyna się charakterystycznym wezwaniem: „Słuchajcie niebios a ty ziemię przyjmij w uszy swe! Albowiem Pan mówi.” Poselstwo nie miało być rozumiane jako mądrość, lub napominanie przez Izajasza, lecz jako poselstwo Boże przez Proroka. Bóg jest tym, który mówi: „Synów'em wychował i wywyższył ale oni odstąpili odemnie.” Wszyscy zaznajomieni z historją Izraela mogą zauważyć prawdziwość tego oświadczenia. Z bardzo małego nieznacznego po-

czątku Bóg przyprowadził ten naród do nader zaszczytnego stanowiska w historii świata. Pod wielu względami stali oni znacznie wyżej od innych narodów, ponieważ Bóg objawił im Swoją wolę przez Mojżesza i Proroków i obiecał im więcej błogosławieństw w przyszłości. Pomimo tych licznych łask Bożych byli oni narodem upornym buntowniczym, jak świadczy o tem nie tylko stary ale i nowy testament. Czyniąc to orzeczenie nie chcemy, aby nas rozumiano, że Izraelici byli gorszymi od innych narodów. Nie mamy powodu tak przypuszczać. Jest bardzo prawdopodobnem że inne narody w podobnych warunkach obrałyby taką samą drogę; mimo to jednak, była to droga zła, grzeszna i niewdzięczna.

KSZTAŁT POBOŻNOŚCI POZBAWIONY MOCY.

W Izraelu została wykazana naturalna tendencja ludzkości do grzechu, jako rezultat upadku. W narodzie tym został ujawniony fakt, iż gdyby Bóg nawet nie nałożył kary śmierci i nie odsunął ludzkości od Swej łaski to jednak w skutku pozostałaby skłonność ku degradacji i to tym większej, ponieważ w miarę przedłużania się życia ludzkiego zwiększałaby się sposobność do coraz większego zanurzania się w grzech. Innymi słowami, możemy widzieć, że gdyby Bóg nie wdał się w sprawę człowieka ze Swym wyrokiem śmierci, to stan moralny ludzkości byłby gorszym niż jest obecnie. Pomimo, że życie ludzkie jest krótkie, a choroby i cierpienia odejmują człowiekowi radość i wesele czyniąc go beznadziejnym, jednak skłonnością większości rodu ludzkiego jest, by zapomnąć o Bogu, a jedynie starać się o własne samolubne dążenia. Warunki na ziemi panowałyby o wiele gorsze gdyby tych powściągających wpływów nie było, i gdyby ludzkość posiadała doskonałe zdrowie i wieczne życie. Jak obecnie rzecz się ma, możemy widzieć, że nawet ta część kary, która odnosi się do cierpień i pracy w pocie czoła, która przypadkowo przedstawia stan „przekleństwa”, jest w rzeczy samej błogosławieństwem i silnym hamulcem dla grzesznych tendencji człowieka. Ci, co zmuszeni są ciężko pracować i przechodzą przez wiele ucisków często odwracają swe oczy od obecnych warunków i zwracają się ku Bogu, pożądając pomocy jakiej On udziela tym, co Go proszą.

Bóg zamierzył przyjąć dzieci Abrahama za Swoje dzieci, i naród Izraelski miał nadzieję dostąpienia tego chwalebego stanowiska, „które (obietnicy) dwanaście naszych pokoleń ustawicznie aniem i nocą służąc Bogu, mają nadzieję dostąpić.” (Dz. Ap. 26: 6, 7.)

Chociaż Żydzi nie przyjęli Jezusa za swego Mesjasza, to jednak ta sama nadzieja pozostała dla tych z narodu Izraelskiego którzy uwierzyli w Jezusa i w one chwalebne rzeczy Królestwa, które On obiecał wszystkim wiernym Jemu. Musimy odróżnić tych kiłku od onych wielu. Były pewne „ostatki” w Izraelu, którzy nie buntowali się przeciwko Panu, lecz tak jak Prorok Izajasz starali się kroczyć Jego drogą. Podobnie i w nominalnym duchowym Izraelu są dwie klasy w podobnych sprawach. Masy pospólstwa teraz, tak jak wówczas w usposobieniu podnoszenia buntu przeciwko Bogu. Nie podnoszą go jawnie lecz podczas gdy zachowują pewne zewnętrzne formy posłuszeństwa i szacunku względem Boga, serca ich są dalekie od Niego i od Jego wymagań.

„Zna wół gospodarza swego a osieł żłób pana swego, ale Izrael mnie nie zna, lud mój nie rozumiewa.” Bydłota odczuwają pewne zobowiązanie względem tych, którzy mają o nich staranie; podczas gdy niektórzy ludzie obdarzeni rozumem, jak n. p. masy Chrześcijańskie dziś, — tak jak masy Żydów w czasach Izajasza proroka. Zdają się nie rozumiewać odpowiedzialności i obowiązku względem Boga, jak również, że ich istnienie zależy od Niego. „Ostatki”, zaś choć ich tylko jest garstka rzeczy te wyrozumiewają i oceniają. Do tej klasy odnosi się apostoł Paweł gdy mówi: „Nie jesteście sami swoi, albowiemście drogą kupieni”, „drogą krwią Chrystusa” — wysławiajciez tedy Boga w ciele waszem i w duchu waszym, które są Boże.” (1. Kor. 6: 20). Masy nie rozumiewają tego, nie mają ani czasu by o tem rozważać; są za bardzo zajęci swemi własnymi, czasem uczciwymi a częściej nieuczciwymi planami i sprawami; kontrolowani samolubstwem i pychą.

Prorok odzywa się do narodu obciążonego grzechami, pogrążonego w złem z powodu odwracania się od Boga. Mówi on Izraelowi, że droga jaką obrał oddala go coraz więcej od Boga i prowadzi do zaniedbania Jego obietnicy błogosławienia posłusznych, oraz groźby karania źle czyniących; — poczem zapytuje: co za pożytek może być z dalszych chłost i ćwiczeń wobec braku jakichkolwiek widoków skutecznej reformy? — „Tym więcej przyczyniacie przestępstwa, im więcej was biją: Wszystkie głowa jest chora i wszystko serce mdłe. Od stopy nogi aż do wierzchu głowy, rana i siność i razy zagniłe.” Oplakany ten obraz prawdopodobnie odnosi się do narodu Żydowskiego jako całość i do ich ojczyzny, która w owym czasie była pustoszoną przez ich nieprzyjaciół z północy i południa. Ponieważ karanie nie spowodowało reformy, więc jedyna rzecz jaka pozosta-

wała by uczynić temu narodowi, było wytracenie go, i to właśnie co Pan uczynił, około sto lat później, dopuszczając aby nieprzyjaciele spustoszyli ich ziemię pozostawiając ją wyludnioną przez siedmdziesiąt lat. Prawdopodobnie Prorok Izajasz duchem proroczym opisywał wydarzenia przyszłości raczej, aniżeli te jakie miały miejsce za jego czasów, gdy mówił: „Ziemia wasza spustoszona, miasta wasze popalone ogniem, ziemię waszą cudzoziemcy przed wami pożerają... i została córka Syońska jako chłodnik na winnicy, jako budka w ogrodzie.” Chłodnik (altanka) i budka w ogrodzie nie są odpowiedniemi miejscem na stałe mieszkanie, lecz tylko tymczasowe schronienie dla stróży pilnujących ogrodu i będących w ustawicznej czujności i obawie przed rabusiami. Tym sposobem Prorok ilustruje stan Żydowskiego narodu i pokazuje dokąd doprowadzi droga, którą obrali jeżeli z niej rychło się nie zawrócą.

NOMINALNY DUCHOWNY IZRAEL NA BEZDROŻU.

Można z tego wyciągnąć naukę, która daje się zastosować do obecnego Chrześcijaństwa, czyli tak zwanych narodów cywilizowanych. Możemy widzieć, iż na ile to dotyczy duchowej strony, Chrześcijaństwo dzisiejsze znajduje się w opłakanym stanie. Nieprzyjaciele Prawdy, którymi w naszych czasach są przeważnie Moderniści, ewolucyoniści, i t. p. najechali terytorja wiary i nadziei i pustoszą dziedzictwo Pańskie, a większość bywa pojmana w niewolę przez tych nieprzyjaciół. Ci, co pozostają wiernymi Panu „znajdują się w ścisnieniu i podobnie jak mieszkańcy budek w ogrodzie stróżujący przed rabusiami, znajdują się w przykrych warunkach i muszą być w ustawicznej czujności.

Co się tyczy Pańskiego postępowania względem Chrześcijaństwa jako całości to było by bezpożytecznem okazywać im dalsze względy, ponieważ jest widocznem, że sposobność i umiejętność, zamiast zmniejszać, raczej pomnazają bezbożność, samolubstwo i korupcję. Czemuz więc ma ono być więcej ćwiczone, karane i traktowane jakoby poprawa była jeszcze możebną? Z Pisma świętego dowiadujemy się że Chrześcijaństwo nie będzie dłużej traktowane tak, jak dotąd było. Żyjemy już w czasach gdy „Babilon” zaczyna upadać, ogłaszanem jest już poselstwo, w każdej części symbolicznych niebios, iż żniwo wieku Ewangelji nadeszło, że „Babilon” nie jest już więcej Boskim przedstawicielem na ziemi i że lud Boży powinien z niego wyniść. (Obj. 18: 3.) Światło terażniejszej Prawdy wykazuje błędy Babilonu i jest głosem Bożym dla tych, którzy miłują Prawdę. Ci, co usłyszają i rozumieją będą posłuszni temu głosowi.

W wierszu 9 Prorok oświadcza iż gdyby nie te nieliczne „ostatki” zostawione przez Pana Zastępów, naród Żydowski i jego nadzieje byłyby podobne Sodomie i Gomorze, czyli że zostałyby

doszczętnie zniszczone. Tylko przez wzgląd na te wierne ostatki, do których należały łaski i obietnice Boże, Bóg miał szczególniejszą pieczę nad tym narodem; nawet jeszcze po zburzeniu ich ziemi i narodowej niezależności. Bóg był z nimi nawet w niewoli Babilońskiej, i w czasie właściwym przywiódł ich z powrotem do ziemi ich ojców i podtrzymywał w ostatkach przywiązanie do onej obietnicy, której naród jako całość okazał się niegodnym. Tak rzecz się miała po raz wtóry z tym samym narodem przy końcu wieku Żydowskiego, kiedy przyszedł Mesjasz. Znalazł On tylko ostatki godne Królestwa, zaś wielkie masy zostały odrzucone, a czas ucisku zniszczył ich narodową egzystencję. Wierne z narodu Żydowskiego ostatki zostały przyjęte przez Pana jako zarodek duchownego Izraela i odtąd do ich liczby dodawał wybrańców ze wszystkich narodów, pokoleń i języków.

Podobnie rzecz się ma i przy końcu obecnego wieku Ewangelji, przy wtórem przyjsciu Chrystusa. Pismo św. zapewnia nas, iż tylko ostatki znalezieni zostaną prawdziwymi Izraelczykami, podczas gdy większość, czyli masy Chrześcijaństwa będą odrzucone. Dla tych ostatków napotykanie przeciwności obecnego złego otoczenia służy tylko jako środek do wypróbowania, doświadczenia i przygotowania ich do przyszłego dzieła i otrzymania chwały. Gdyby ostatki nie były znalezione to wszystkie nadzieje błogosławieństw i przywilejów Królestwa, na ile to ludzi dotyczy, zawiodłyby i Mesjasz sam bez udziału Kościoła byłby Królem wieku Tysiąclecia. Gdyby Bóg nie przewidział ostatków, to Izrael ani Chrześcijaństwo nie otrzymałoby więcej względów aniżeli inne narody ziemi.

Orzeczenie: „Bylibyśmy jako Sodoma i Gomora”, chociaż oznacza stan pozbawiony nadziei odnośnie sposobności, Żydowskiego i Ewangelicznego wieku, to jednak nie oznacza stanu zupełnie beznadziejnego, co się tyczy przyszłości; ponieważ nawet na Sodomitów złane będzie błogosławieństwo przez Chrystusa Jezusa jako Głowę i ostatki, „maluczkie stadko”, Jego ciało. Pan przy pewnej okazji wspominał, o tej przyszłej nadziei dla Sodomy, a Prorok Ezechiel mówi o niej dość szczegółowo, dowodząc, że jak cielesny Izrael z obecnego stanu niełaski przywróconym zostanie do stanu łaski podczas Tysiąclecia, tak i Sodoma zostanie przywróconą do „pierwszego stanu swego” a gdy mieszkańcy jej okażą się posłusznymi, będą mogli jeszcze powrócić na równi ze wszystkimi innymi do wszystkiego, co było stracone w Adamie a w Chrystusie zostało odkupione. — Eze h. 16: 48-63. Mat. 10: 15.

„OMYJCIE SIĘ CZYSTYMI BĄDŹCIE.”

Dalsza część tego rozdziału (Izaj. 1:) skierowaną jest najpierw do dobrze myślących Izraelitów z czasów Izajasza. Jako napomnienie przypomina ono nam słowa Jana Chrzciciela i jego uczniów jak

również słowa Jezusa i uczniów Jego, gdy wystąpili z misją swoją do Żydowskiego narodu podczas zniwa ich wieku. Jest to napomnienie do reformy stosowane do ludu już usprawiedliwionego i poświęconego. Musimy pamiętać iż cały naród Izraelski był ochrzczony w Mojżesza w morzu i obłoku i że Mojżesz jako ich pośrednik ustanowił z Boskiego rozporządzenia, przymierze między Bogiem a Izraelem, przez które Izraelici znajdowali się pod szczególniejszą opieką Bożą i dostępowali figuralnego pojednania za grzechy swoje każdorocznie przez ofiary cielców i kozłów, w dniu pojednania. Ofiary te nie mogły nigdy w rzeczywistości oczyszczyć ich z grzechów, jak to apostoł Paweł wykazuje, lecz służyły tylko jako tymczasowe przykrycie ich grzechów, były zarazem wskazówką i mówiły o konieczności przelania krwi na zadośćuczynienie za grzechy całego świata. We właściwym czasie od Boga postanowionym Izrael z tego przymierza i ofiar Zakonu miał się nauczyć o onym lepszym Pośredniku aniżeli Mojżesz, o lepszych ofiarach za grzechy i o owem wiecznym Odkupieniu skutecznym przez te lepszą ofiarę.

W międzyczasie mieli zrozumieć swą odpowiedzialność za takie grzechy, których nie mogli uniknąć, mieli oczyszczać się i szukać Pana z całego serca. Przeto napomnienie w wierszu 16 nie znaczy omycie od grzechu pierworodnego, bo tego one uczynić nie mogły. Figuralnie mogło to być uskutecznione tylko w dniu pojednania, a aktualnie dokonaniem zostało przez ofiarę Jezusa Chrystusa.

Dla tego napomnienie to stosuje się tak do duchownego Izraela jak i do cielesnego. Jak oni mieli figuralne oczyszczanie w swoich figuralnych ofiarach w dniu pojednania, tak Chrześcijanie mają rzeczywiste oczyszczenie przez lepszą ofiarę Chrystusa. Lecz powinniśmy pamiętać, — jeżeli chcemy być zaliczeni do wybranych, jeżeli chcemy znaleźć się w liczbie tych, którzy mają błogosławić wszystkie pokolenia ziemi. — Że musimy, nie tylko być usprawiedliwieni od wszystkich grzechów przeszłych, lecz oprócz tego musimy wyrabiać w sobie charakter, przez podejmowanie walki ze złem, które jest jakoby w naturze naszej, i przez przezwyciężanie zła. Napomnienie w tym względzie jest: „Przestańcie złe czynić.” Przykazanie to musimy zachować w sercach i intencjach naszych. Abyśmy mogli być przyjemnymi Bogu nasza wola powinna być mocno ustalona w opozycji do grzechu we wszelkiej jego formie, a to będzie znaczyć, iż w miarę naszych zdolności, słowa i czyny nasze będą wolne od złego, czyli od grzechu. Lecz ponieważ nasza nowa (odnowiona) wola musi mieszkać i działać w niedoskonałem ciele, zatem nie możemy się spodziewać absolutnej wolności od grzechu, od upadków i uchybień.

Unikając złego mamy jeszcze „uczyć się dobrze czynić.” Doskonałość powinna być naszym celem i ustawicznym probierzem w naszym sercu.

Doświadczenia sprowadzają to, co Biblia na

ten temat mówi, mianowicie, w naszym niedoskonałym stanie, w naszych trudnych warunkach i okolicznościach, nie możemy czynić tego co byśmy chcieli — nie możemy żyć ściśle według onego chwalebego wzoru jaki nasze serce odczuwa i chciało by osiągnąć. Przy tej sposobności przypominają nam się słowa Jezusa: „Bądźcie doskonałymi jako Ojciec wasz, który jest w Niebie, doskonały jest.” Nasz Pan wiedział dobrze, iż jest to niemożliwym inaczej, jak tylko w naszym sercu, w naszych myślach i intencjach. Jako dzieci Boże nie możemy być innymi jak tylko czystymi w sercu i czystymi w naszych dążeniach. On wie, iż w obecnych warunkach nie możemy osiągnąć miary doskonałości Ojca Niebieskiego; ale Jezus nie mógł wystawić nam żadnego niższego wzoru. Jeden jest tylko wzór i musimy dojść do niego tak blisko jak tylko jest możliwym w naszym postępowaniu, a uznać go w zupełności w naszym sercu.

SPRAWIEDLIWOŚĆ JEST ZASADĄ CHRZEŚCIJANINA.

Najprzód warto wiedzieć co mamy rozumieć przez wyrazy „dobrze czynić?” W tym względzie mamy powiedziane: „Szukajcie sądu” (zawsze bądźcie po stronie sprawiedliwości, czyniąc dobrze wszystkim z którymi się spotykacie) „podźwignijcie uciśnionego” (bądźcie hojnego ducha, zawsze gotowymi i chętnymi, by w miarę swych zdolności ulżyć ciężarom wzdychającego stworzenia) „sąd czyńcie sierocie” (baczcie, aby sieroty i tacy, którzy nie są zdolni starać się o siebie, aby nie byli wyzyskiwani przez was, lecz przeciwnie, czyńcie wszystko możliwe, aby zapewnić im ich słuszną prawo) „ujmujcie się o krzywdę wdowy” (odczuwajcie sympatię dla słabych i bezradnych, ujmujcie się za nimi przed drugimi, oraz sami bądźcie sprawiedliwymi i szczerymi wobec nich.)

Daje się często zauważyć iż wielu Chrześcijan pomimo pozostawania dłuższego czasu w szkole doświadczeń jako Nowe Stworzenia, nie czynią żadnego postępu. Trudnością, która do takiego stanu rzeczy prowadzi jest niedocenywanie podstawowych zasad Boskich praw — zasad jakie musimy sobie przyswoić od chwili przyjęcia nas do Boskiej rodziny. Pierwszą z tych zasad jest sprawiedliwość. Musimy uczyć się coraz więcej jakie są nasze prawa, a nie tylko nasze ale i bliźnich naszych. Musimy się uczyć mierzyć sprawy tak nasze jak i drugich miarą sprawiedliwości, oraz wiedzieć, że pod żadnym warunkiem nie wolno nam gwałcić praw, przywilejów lub wolności drugich, bo czyniąc tak było by złem, grzesznym, przeciwnem woli Bożej i zaporą do naszego wzrostu w łasce Bożej. Druga zasada jaką mamy przestrzegać jest miłość, następna po sprawiedliwości i nie mniej ważna. Przez miłość nie rozumiemy tklivości, lub sentymentalności, lecz zasadę grzeczności, wspaniałości i sympatji, której objaw widzimy w

Ojcu Niebieskiemu i w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Wzrost nasz w Panu i pomnażanie się w Jego mocy, może być tylko w proporcji na ile my wyrabiamy w sobie te przymioty charakteru. Musimy więc coraz więcej sympatyzować z drugimi w ich próbach, trudnościach i słabościach, coraz więcej powinniśmy stawać się być uprzejmymi, cierpliwymi i grzecznymi ku wszystkim, a najwięcej ku domownikom wiary. Wszystkie owoce ducha są elementami miłości. Bóg jest miłością, ktokolwiek więc otrzymuje Jego Ducha, otrzymuje ducha miłości.

Te dwie podstawowe zasady muszą kierować wszystkimi sprawami naszego życia. Sprawiedliwość uczy nas, iż złego czynić nie mamy — że nie powinniśmy mówić słów ani podejmować żadnych czynów takich, któreby wyrządzały niesprawiedliwość drugiemu, lub choćby miały tylko pozory niesprawiedliwości. Musimy być tak ostrożnymi o słusność i dobro drugich jak o nasze własne. Sprawiedliwość powinna kierować całym naszym postępowaniem względem drugich. Miłość może pozwolić nam, by dać więcej niż sprawiedliwość wymaga, lecz sprawiedliwość nigdy nie pozwala dać mniej niż się należy. Nie robi różnicy czy ktoś wymaga od nas sprawiedliwości lub nie; czy skarży się na nasze nadużycie, lub nie powie ani słowa; choćby nawet ktoś gotów był mniej wziąć niż mu się słusnie należy; choćby nasze sprawiedliwe postępowanie nie było ocenionem — nie stanowi to różnicy. Od sprawiedliwości nam się nie wolno uchylać. Ponieważ otrzymaliśmy Ducha Pańskiego więc postępowanie nasze ma być odpowiednie do tego, a nie chodzić za przykładem tych, co Ducha Pańskiego nie posiadają i są mniej, lub więcej zaślepieni, a tem samem niezdolni postępować sprawiedliwie.

Jak sprawiedliwość ma znamionować nasze odnoszenie się do drugich, tak miłość powinna być probierzem do mierzenia postępowań drugich w stosunku do nas. Nie potrzebujemy stosować do drugich tych samych surowych reguł sprawiedliwości, które uznajemy że one zobowiązują nas. Jeżeli miłością i wspaniałomyślnością mierzymy postępowanie drugich ku nam to przyjmujemy od nich nawet i mniej niż słusnie by nam się należało, wiedząc iż oni są upadli i niedoskonali nie tylko w swych ciałach lecz też i w rozsądzaniu zasad. Co więcej, możemy widzieć, że te wielkie masy ludzi nie otrzymały Ducha Pańskiego; a więc nie rozumiewają zasad sprawiedliwości i miłości tak jak my je rozumiemy. Nam się należy z miłością i sympatią spoglądać na ich słaby stan, tak jak byśmy to czynili względem chorego sąsiada, przyjaciela, rodzica lub dziecka. Mamy mieć wzgląd na ich rozstrojony stan, a ich słowa i czyny rozsądzać, na ile to tylko możliwe, miłosierdziem.

MIŁOŚĆ I SPRAWIEDLIWOŚĆ ROZSĄDZAJĄ.

To jednak nie znaczy że mamy być ślepi i nieczuli na prawdziwy stan rzeczy i pozwalać na pozbawianie nas wszystkiego co mamy lub zarabiamy, nie — lecz znaczy, że mamy mieć łaskawy i sympatyczny wzgląd na niesprawiedliwość popełnianą przez tych z którymi się stykamy — mamy pamiętać iż są upadłymi a ponieważ nie otrzymali tyle łaski Bożej ile my jej otrzymali, więc nie mogą być mierzeni miarą surowej sprawiedliwości, lecz raczej potrzebują pewnego uwzględnienia. Elastycznym węzłem miłości darzyć drugich w ich niedoskonałościach, zaś nasze własne postępowanie powinniśmy mierzyć miarą sprawiedliwości i Złotej Reguły.

Mistrz nasz dość wyraźnie określił tę sprawę, przedstawiając nam Złotą Regułę jako probierz naszego postępowania z drugimi, zaś w rozsądzaniu postępowania i odnoszenia się drugich względem nas zaleca, abyśmy byli miłosiernymi tak jak chcemy, aby Bóg był miłosiernym nam, „Jakim sądem sędzicie takim sądeni będziecie.” Należyte zrozumienie tych podstawowych zasad sprawiedliwości i miłości, przez lud Pana i stosowanie się do nich w codziennych sprawach życia podniosłoby ten lud znacznie ponad świat. Uchroniłoby od wielu sporów i zwad, wielu od sądowych procesów, a jeszcze innych od kłótni, i uczyniłoby lud Boży jasno świecącym przykładem grzeczności, wspaniałomyślności i miłości, a jednocześnie żywym wzorem prawości, uczciwości i sprawiedliwości.

Wiersze 18—20 odnoszą się w szczególności do Izraela, jednakowoż jest możliwem zastosować do duchownego Izraela. Nie mówiąc Żydom jak On we właściwym czasie dokona aktualnego oczyszczenia z ich grzechów, przez wielką pozafigurálną ofiarę, Bóg jednak zapewnia ich, że to się stanie, i gdyby przyjęli to wiarą widzieliby jak logicznymi pod każdym względem są Boskie zarządzenia. Gdyby naród Izraelski w taki sposób postępował drogami Pańskimi to według obietnicy spożywałby „dóbr tej ziemi”, Bóg błogosławiłby tak ich zbiorom jak i trzodzie, bo takie było Jego przymierze z tym narodem. Częścią przymierza było i to że gdy okażą się nieposłusznymi Bogu, będą karani: niewolą, polegą od miecza, od moru głodu i t. p. groźby. — Odnośnie tego zobacz 3 Moj. 26:3-39.

Zastosowanie tego do duchownego Izraela może być w tem, iż mamy zawsze pamiętać, że zostaliśmy kupieni „drogą krwią Chrystusa” i że Jego ofiara a nie żadne uczynki nasze, jest podstawą naszego pojednania z Bogiem — że „sinością Jego zostaliśmy uleczeni.” Inną jest jeszcze w tem nauka, że bez względu w jak złym i zdegradowanym stanie się znajdowaliśmy zanim przysłiliśmy do Pana, bez względu jak grzesznymi byliśmy w poprzedniej ciemności i nieświadomości, zasługa wielkiej Ofiary Pojednania przykrywa wszystkie te grze-

chy i od chwili odkąd została nam przypisaną sprawiedliwość, staliśmy się, a raczej jesteśmy uważani przez Boga za zupełnie czystych „jako śnieg białymi.” Mamy także pamiętać iż grzechy te nie są ani nie będą nam już poczytane, nie będziemy już za nie odpowiedzialnymi, aczkolwiek możemy jeszcze posiadać niektóre słabości ciała spowodowane grzechem aż do śmierci. Nowe Stworzenie przyjęte w Chrystusie jest poczytane jako nie mające plamy ani zmayı. Powinniśmy należycie oceniać to obdarowanie nas chwalebnyim stanowiskiem Synów Bożych, i nie jeść, jak on syn marnotrawny, pokarmu świń, ani postępować w życiu lekkomyślnie i plamić szaty usprawiedliwienia przez łączenie się ze światem i wykonywanie uczynków ciała. My, jak Apostoł oświadcza mamy zachować samych siebie niepokalanymi od świata.

Oceniając w ten sposób nasze stanowisko, łaskę nam wykazaną i łączność z Bogiem, mamy dobrowolnie i z ochotą wypełniać Jego wolę, starając się uprawiać w sobie zasady sprawiedliwości i miłości. Dana obietnica iż w obecnych warunkach „dóbr ziemi pożywać będziecie”, nie odnosi się do dóbr cielesnych lecz do duchowych, bo czyż nie zamieniliśmy naszych zabiegów o rzeczy ziemskie na rzeczy niebieskie czyli duchowe? Obietnica ta wypełnia się w prawdziwych naśladowcach Chrystusowych, bo co się tyczy ich serc i umysłów posiadają wszystko co najlepsze — szczęście, zadowolenie, radość, „pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum ludzki”, oraz zrozumienie, iż wszystkie rzeczy są nasze bo myśmy Chrystusowi a Chrystus Boży.”

Lecz ktokolwiek z duchownego Izraela nie chciał postępować według Pańskiego przykazania i buntował się przeciwko Niemu to niezawodnie ściągnie na siebie „zniszczenie” przez wtórą śmierć o jakiej Pismo św. mówi, że będzie działem tych, którzy „skożstowali Słowa Bożego, mocy przyszłego wieku i stali się uczestnikami Ducha św.” a później odpadli przez nieocenienie tych przywilejów i przez niewdzięczność.

Możemy jeszcze zaznaczyć iż pomiędzy tymi, którzy trwają w łasce i posłuszeństwie Bogu jest pewna różnica: Niektórzy są posłuszni dopiero wtenczas, gdy sprawa przyjdzie do nich w formie kryzysu, gdy pod naporem okoliczności zmuszeni są zdecydować po której stronie stanąć, czy po stronie Pana, czy świata, po stronie Boga czy Jego nieprzyjaciela. Są oni na tyle wierni Bogu że w opozycji Jemu, świadomie nigdy nie staną. Tacy będą zwycięzcami, lecz stanowić będą klasę „Wielkiego Giona.” Inni, więcej gorliwi i wierni, więcej chętni i posłuszni wyjdą zwycięzcami i dostąpią więcej niż nowej duchowej natury. Nagrodą ich będzie chwała, cześć i nieśmiertelność, współdziedzictwo w Królestwie jako Oblubienica i Małżonka Barankowa.

X „BĄDŹ WOLA TWOJA.”

(Dzieje Apostolskie 21: 1-17)

Wyjątek powyższy z Dziejów Apostolskich pokazuje nam jak Apostołowie i inni w pierwotnym Kościele musieli przechodzić przez różne trudności, zawody i sprzeciwy podobnie jak my tego wszystkiego obecnie doświadczamy. Fakt, że moc Boża jaka się objawiała w czynieniu cudów, darze mówienia obcymi językami, w cudownym leczeniu chorych, wypędzania złych duchów i t. p., przeciwstawiony jest z faktem, iż ich życie nie było pod żadnym względem wygodnym, ani droga po której kroczyli nie była łatwą i gładką. Nawet gdy nie prowadzili pracy Ewangelicznej wprost, lecz zajmowali się udzielaniem wsparć potrzebującym i różnej pomocy, byli oni zawsze w bezpośredniej walce z onym nieprzyjacielem i jego zastępami ciemności. Paweł apostoł i jego towarzysze opuściwszy Milet (Portowe miasto leżące nad morzem Śródziemnym położone blisko Efezu. Zob. Dz. Ap. 20: 15-38), byli wystawieni na trudności podróży podczas zimowej pory roku. Nie zjawił się tam żaden szybki i wygodny okręt aby mógł ich zabrać na swój pokład i przewieźć na drugą stronę morza Śródziemnego, przeciwnie musieli oni wsiąść na okręt towarowy, zatrzymujący się tu i owdzie dla ładowania i wyladowywania towaru, nie dbając wcale na pasażera jakim był Paweł i ośmiu jego towarzyszy znajdujących się na pokładzie. Zapewne iż niektórzy z załogi onego okrętu, w przyszłym wieku — Tysiącleciu — gdy zostaną przywiezieni ponownie do życia, wielce się zadziwią i uradują, że mieli kiedyś przywilej przewozić zanego pasażera jakim był św. Paweł. Możemy być pewni, iż jakakolwiek grzeczność wyświadczona jemu, lub jego towarzyszom będzie odpowiednio nagrodzoną, jak obiecał to nasz Pan, że gdyby kto choć kubkiem wody napoił najmniejszego z Jego uczniów nie minie zapłaty.

Pamiętamy co powiedział nasz Pan, że „Świat nie zna nas, jako i Onego nie znał.” Jeżeli jesteśmy pokornego umysłu to nie będziemy pożądać żadnych wielkich rzeczy d'a siebie ani szczególniejszej uwagi od tych, w których towarzystwie się znajdziemy — ani od Boga nie mamy spodziewać się cudów. Powinniśmy raczej rozumieć, iż prawdziwy cud łaski Bożej, objawiony jest w nas — w owem łaskawem obdarowaniu nas znajomością tej wesolej nowiny, oraz przywilejem reprezentowania Boga i służenia Mu. W obecnych warunkach, postępując wiarą a nie widzeniem, możemy bezwątpienia czynić lepsze postępy w wyrabianiu charakteru, gdy krocymy drogą doświadczeń, przeciwności i trudów, aniżeli po drodze gładkiej i wygodnej. Uciski czyli trudności wzbudzają wiarę i kierują nasze serca do onego Źródła łask i błogosławieństw, a tym sposobem są jednym z onych

„wszystkich rzeczy” które pomagają naszemu duchowemu dobru.

Podczas wyladowywania towarów z okrętu w mieście Tyr, św. Paweł i jego towarzysze odwiedzili tam niektórych uczniów w Prawdzie, z którymi spędzili miłe chwile obcując z nimi przez te siedm dni oczekiwania na okręt. To przypomina nam jak to naśladowcy Chrystusa w obecnym czasie z radością przyjmują brata (głoszącego Słowo Boże) podróżującego i jak bracia podróżujący (pielgrzymi) z pałającym sercem szukają tych, którzy znają i miłują Zbawiciela „wszystkich którychkolwiek powołał Bóg.” Tu w gronie braci Tyrskich otrzymał Paweł napomnienie od niektórych z nich, aby nie szedł do Jeruzalemu, on jednak podróży swej nie wstrzymał. Gdy Paweł opuszczał przyjaciół w Tyrze, nie tylko mężczyźni lecz i niewiasty a nawet ich dzieci odprowadzili go wszyscy aż do okrętu, co wskazuje że miasto było w pewnym oddaleniu od portu. Tam nad brzegiem morza, złączeni duchem z Panem i wspólnie jedni z drugimi, odmówili wspólną modlitwę prosząc niezawodnie o błogosławieństwo Boże, tak dla tych, co odjeżdżali jak i dla tych, co pozostawali na miejscu. To znowu przypomina nam obecne doświadczenia miłości i społeczności, oraz zainteresowania jakie mamy jedni ku drugim — silniejsze aniżeli jakiegokolwiek węzły ziemskie!

Następny przystanek jednodniowy w Ptolemaidzie następnym sposobem spotkania tam zamieszkałych braci. Niezawodnie, iż było to dla nich coś w rodzaju jednodniowej konwencji. Miejscem następnego przystanku była Cezareja, a dla Pawła i gromadki jego towarzyszy, dom Filipa Ewangelisty, który był jednym z onych siedmiu dyakonów wybranych w Zborze Jeruzolimskim. Męcennik Szczepan był także jednym z tych siedmiu wybranych do sprawowania usług w różnych doczesnych potrzebach Kościoła w czasie, kiedy to Pan dozwolił, aby w gronie wierzących był zaprowadzony komunizm i aby przez jego niepowodzenie wykazać niestosowność takiego ustroju w Kościele.

Wiersz 9. jest nawiasową wzmianką iż Filip miał cztery córki „które prorokowały”, lecz co właściwie przez to ma się rozumieć trudno napewno zadecydować. Nie jesteśmy wcale pochopni wnosić, iż były one publicznymi nauczycielkami w Kościele, bo było by to w wyraźnej sprzeczności z tem, co apostoł Paweł w tym względzie pisał. Mogły one mieć jakiś dział w publicznej pracy — prawdopodobnie były nauczycielkami w szkole. Uczenie w szkołach nie było w owych czasach tak jak obecnie przez studjowanie książek, ale raczej przez ustne objaśnianie, czyli prorokowanie. Wolimy ustęp ten rozumieć w takim świetle, i pozostać w

harmonji z ogólną nauką Pisma świętego, które publiczne nauczanie w Kościele porucza zawsze braciom.

„SYNÓWIE I ICH CÓRKI BĘDĄ PROROKOWAĆ.”

Odnosnik na marginezie w zwykłej Biblii tłumaczenia angielskiego, identyfikuje tę wzmiankę o tych czterech pannach z prorocstwem Joela: „prorokować będą synowie wasi i córki wasze; starcom waszym sny się śnić będą, a młodzieńcy wasi widzenia widzieć będą” (Joel 2: 28). Nie możemy się dopatrzeć żadnej łączności pomiędzy tym prorocstwem a tekstem wzmiankującym o onych czterech córkach Filipa. Faktycznie nie ma tam wcale żadnej wzmianki o tem czy były one poświęcone Panu i czy Ducha świętego otrzymały. To że były pannami nie objaśnia jesz:ze niczego pod tym względem. Będzie może dobrze gdy tutaj, nawiasowo podamy w kilku słowach, co naszym zdaniem to prorocstwo Joela oznacza.

Święty Piotr identyfikuje to prorocstwo jako całość, z onem błogosławieństwem, które było złane na Kościół dziesięć dni po wniebowstąpieniu naszego Pana. Nie znaczy to jednak iż prorocstwo to zostało wypełnione wówczas w całości. Św. Piotr oświadczył Żydom, że to czego byli świadkami było właśnie wypełnieniem się części tego, co Prorok przepowiedział. Czy mamy jakie świadectwo o tem aby Duch święty był wylany na synów i córki wierzących, w dniu Zielonych Świąt? Nie mamy żadnego! Zstąpił On tylko na samych ofiarowanych — wierzących. Czy wszyscy młodzi Chrześcijanie, którzy otrzymali Ducha świętego posiadali szczególnie dar-widzeń? I czy wszystkim starszym doświadczonym Chrześcijanom: śniły się sny? Zaiste że nie! Prorocstwo to w swem wypełnieniu dzieli się na dwie części: jedna stosuje się do wieku Ewangelji, a druga do Tysiąclecia. Bóg ukrył zrozumienie tej rzeczy do pewnego stopnia, przez to że błogosławieństwa Tysiąclecia zostały podane wpraw, a odnoszące się do wieku Ewangelji następnie.

Te dwa wieki i odrębne błogosławieństwa jakie miały spłynąć, zostały odróżnione słowami: „w one dni”, co oznacza wiek Ewangelji, i „a potem”, odnosi się do Tysiąclecia. My żyjemy jeszcze w wieku Ewangelji, który określony jest słowami „w one dni”, i dotąd jeszcze dostępujemy błogosławieństw obiecanych w tym wieku, mianowicie Ducha świętego, który zlewany jest na sługi i na służebnice Boże, bez względu na wiek, płeć lub narodowość. Błogosławieństwo to rozpoczęło się w dzień Zielonych Świątek a skończy się gdy ostatni członek ciała Chrystusowego zostanie pomazany. Później dopiero rozpocznie się wypełnienie tej drugiej części prorocstwa mianowicie: „Potem wyleję Ducha Mego na wszelkie ciało.” To błogosławieństwo z pewnością nie odnosi się do obecnego czasu, i nie mniej pewnym jest, iż wypełni się

pod zarządem Tysiącletniego Królestwa. Wtedy nastąpi czas gdzie „synowie wasi i córki wasze prorokować będą”, — będą uczyć. Nie będzie to uczeniem Kościoła ani przez Kościół, lecz uczeniem świata przez świat, pod nadzorem uwielbionego Chrystusa na duchowym poziomie, a doskonałych starodawnych Świętych na poziomie ludzkim, jako ziemskich przedstawicieli Królestwa Niebieskiego.

Zauważ teraz orzeczenie: „starcom waszym sny się śnić będą, a młodzieńcy wasi widzenia widzieć będą.” Bardziej odpowiedniem zdaje się nam być inne tłumaczenie, które, wierzymy, iż lepiej oddaje zamierzoną myśl, mianowicie: „Młodzieńcy wasi widzieć będą chwalebne widzenia (Restytucję i liczne błogosławieństwa w procesie wypełniania się) o których starodawni mężowie wasi śnili rzeczy, których oni oczekiwali, chociaż nie wyraźnie rozumieli to jednak serdecznie pożąдали.”

„PŁACZĄC I SERCE MI PSUJĄC.”

Agabus posiadał dar prorokowania, w znaczeniu podobnem do starodawnych Proroków, czyli mógł przepowiadać wydarzenia należące do przyszłości. Był on dobrze znanym w ówczesnym Kościele. Ten sam Agabus przepowiedział poprzednio iż wielki głód miał być po wszystkiej ziemi, który też nastąpił za panowania Klaudyjusza Cezara. (Dz. Ap. 11: 28). Ten przyszedłszy do Cezarei w czasie, gdy Paweł tam przebywał, wzięwszy pas Pawła i zwiąawszy sobie ręce i nogi, przepowiedział, iż świadectwem Ducha świętego jest, że Paweł zostanie w taki sposób związany przez Żydów w Jeruzalemie, i wydany poganom. Przepowiednia ta była w pełnej harmonji z innymi podobnymi przepowiedniami, które wróżyły Pawłowi przesładowania, jakie miały go spotkać w Jeruzalemie. Nie dziw więc że tak jego towarzysze jak i przyjaciele w Cezarei prosili go, aby nie chodził do Jeruzalemu i tym sposobem uniknął trudności jakie według tych przepowiedni miały go tam spotkać. Tak my jak i każdy inny człowiek gotów by pomyśleć, iż dorada ta była dobra, i że nie byłoby mądrą rzeczą narażać się świadomie i samowolnie na utrapienia. Lecz św. Paweł miał widocznie inna doradę od Pana, odpowiednio do której działał. Widocznie iż znajdował się pod pewnym wpływem, który przynaglał go do wykonania jakiegoś obowiązku, bez względu na trudności jakie miały go przy tem spotkać. Nie mamy rozumieć, jakoby św. Paweł ze zimnym stoicyzmem dążył do swych kłopotów. Podobna myśl musi od razu ustąpić gdy zauważymy jego odpowiedź jaką dał swym żalącym się go przyjaciółom, mówiac: „Cóż czynicie płacząc i serce mi psując? Albowiem ja nie tylko być związanym, ale i umrzeć jestem gotów w Jeruzalemie dla imienia Pana Jezusowego.” Heroiczne słowa! Szlachetne uczucia! Żywe uosobienie wierności! Jak podobnym był on w tem do swego Mistrza Chrystusa, który choć wiedział do-

brze że Go śmierć krzyżowa spotka w Jeruzalemie, nie schraniał się od pójścia do tego miasta, ale gdy czas dokonania się Jego ofiary nadszedł oddał się dobrowolnie w ręce podstępnych spiskowców aby ponieść śmierć męczeńską.

Pan widocznie doświadczał Apostoła, dopomagając mu do wyrobienia charakteru, stałości i wierności. Nie dla tego, że on tych przymiotów jeszcze nie posiadał, ale raczej że próby te miały wzmocnić więcej ustalić i uszlachetnić już zacny jego charakter. Nastęcza on nam myśl iż na podróż do Jeruzalemu zobowiązał się ślubem, w mocnym postanowieniu wykonania wiernie pewnego obowiązku. Pytanie teraz zachodziło, czy dotrzyma on tego ślubu? Czy dotrzyma swego zobowiązania, czy też uchylił się od niego, z obawy przed przykrościami jakie ludzie uczynić mu mieli, lub wzruszony prozbami swoich przyjaciół? Radujemy się z jego ducha, z jego wierności i odwagi. Gdy Paweł zrozumiał, iż było wolą Bożą, aby szedł do Jeruzalemu, wiedział on dobrze że Ojciec Niebieski pokieruje wszystkimi sprawami odpowiednio według rady woli Swojej.

Jego pójście do Jeruzalemu było prawdopodobnie potrzebne, a nawet może konieczne, w celu zasilenia i wzmocnienia „domowników wiary” i dopomożenia niektórym z nich do zrozumienia ich stanowiska względem Zakonu i wolności od wielu zobowiązań zakonnych, jakiej dostąpili wszyscy, którzy Chrystusa przyjęli. Ponadto, w Jeruzalemie miał on później otrzymać polecenie od Pana, że ma się udać do Rzymu i tam, w stolicy świata, głosić Ewangelię i że wpierw opowie ją Agrypie, Festusowi i innym dostojnikom, a przez nich poręczonym zotanie specjalnej uwadze Cesarza i innym wysokim urzędnikom Rzymu. Było więc rzeczą właściwą że przyjaciele Pawła zaprzestali dalszego molestowania go. Najpierw zauważyli, iż pełnił on wolę Bożą, a podrugie widzieli, że dalsze ich wysiłki w kierunku wstrzymania Pawła od jego zamysłów, by zawiodły, czyli pozostałyby bez skutku. Po trzecie, dalsze ich proźby przyczyniały mu większej przykrości, psując (łamiąc bólem) jego serce.

Pamiętajmy wszyscy o tem iż Pańskie szczególne zajmowanie się Jego ludem w obecnym wieku Ewangelji jest w celu wyrobienia w nich charakteru. Charakter tych, którzy w końcu mają otrzymać nagrodę, musi być nie tylko dobrym ale i silnym charakterem. Samo przyjęcie Chrystusa czyli wiernie w Niego i opowiadanie o Nim, nie wystarczy. Aby stać się godnym Królestwa musi każdy z nas wyrobić sobie charakter na podobieństwo charakteru naszego Pana, mianowicie: łagodny jednak stały, miły jednak silny. Takim jest warunek naszego uczniowstwa. Mamy naśladować naszego Mistrza, który jest też i naszym Odkupicielem. Jego światło ma świecić w nas. Jest to ważną rzeczą aby wiedzieć o tym fakcie. Trudnością u większości ludzi widocznie jest to, że nie wiedzą ani rozumieją właściwego celu swego życia,

przeto sposobności jakie się nastęczają i ważne nauki przeznaczone dla ich korzyści i nauki mijają ich bez skutku a więc marnują się.

Mr. Marden swego czasu powiedział: „Znałem człowieka, którego czyny były przedmiotem podziwu dla wszystkich co go znali. Będąc jeszcze chłopcem uczynił tego rodzaju postanowienie: „Niech każda okazja do czynu, będzie dla mnie jakby ostatnią okazją, ponieważ nie mogę wiedzieć kiedy los zechce dać mi lepszą okazję.” Będąc w szkole zwykł był myśleć: „Ja nie mogę unikać trudnych zadań, bo mogą one później powstać w późniejszym wieku a to mogłoby świadczyć o mojej niedbałości gdym był chłopcem i mogłyby mnie pokonać. W każdym doświadczeniu ja muszę widzieć sposobność dla siebie i sposobność do rozwinięcia w sobie zwyczaju przewycięzania siebie, oraz by być zawsze akuratywnym i wiernym.”

Powyższe zdanie jest uwydatnieniem tego, do czego zachęca nas Biblia: „Wszystko co przedsięweźmie ręka twoja do czynienia czyn według możliwości twojej, albowiem niemasz żadnej pracy, ani myśli, ani umiejętności, ani mądrości in grobie do którego ty idziesz.” A także: „Kto wierny jest w małym w wielu wierny jest.” (Kaz. Sal. 9: 10. Luk. 16: 10)

Trudności napotymane w drodze nie dowodzą że podjęta droga nie jest właściwą. Pielgrzym Bunyana *) podróżujący do miasta Niebieskiego napotkał w drodze górę Trudności. Nasz Pan tak samo zapowiada wszystkim, co Go chcą naśladować, że droga ich z konieczności musi być pełną trudów i doświadczeń. Nagroda wystawiona jest dla tych co zwyciężą. Nie mogłoby być żadnego zwycięstwa gdyby nie było trudności.

JAK POZNAĆ WOLĘ BOŻĄ.

Apostoł nie mówi na czem on uzasadnił swoje przekonanie, iż udając się do Jeruzalemu wypełniał wolę Bożą, lecz możemy być pewni, że on miał ważny powód wierzyć, iż droga jaką kroczył była drogą Pańską. Jego charakter dowodzi, że był on za bardzo baczny i za wierny, aby miał udać się w jakimkolwiek kierunku co mogłoby być przeciwem woli Bożej.

Co się tyczy poznania i zadecydowania woli Bożej onśnie naszych dróg, to reguła o jakiej mówił i jakiej się trzymał Jerzy Mueller była prawie taka sama jakiej my się trzymamy, więc z przyjemnością ją przytaczamy: —

„Najpierw staram się doprowadzić swe serce do takiego stanu, aby w danej sprawie nie miało własnej woli. Dziewięć dziesiątych z trudności zostaje pokonanych gdy nasze serce dojdzie do gotowości czynienia woli Bożej w czemkolwiek by to nie było. Uczyniwszy to nie polegamy jeszcze

*) Bonyan reformator, pisarz angie'ski i autor dzieła religijnego pod tytułem: „Postęp Pielgrzyma” („Pilgrims Progress”).

li tylko na uczuciach, lub wrażeniach. Czyniąc to mógłbym narazić się na jakie silne złudzenie. Zamiast więc polegać na uczuciach, szukam, czyli dopatruję się woli i Ducha Bożego przez badanie Słowa Bożego. Duch (uczucia) i Słowo Boże muszą iść w parze. Jeżeli bym wyglądał działalności Ducha świętego a nie badał się Słowa Bożego narażałbym się również na złudzenie, lecz gdy Duch święty prowadzi nas w ogóle, to czyni to w harmonji z Pismem świętem a nigdy w przeciwności temuż. Następnie ja liczę się również z okolicznościami jakie Opatrzność zsyła. Łącznie ze Słowem Bożem i Jego Duchem, bardzo wyraźnie ukazują one wolę Bożą. Ma się rozumieć, iż modłę się też do Boga, aby mi objawił Swoją wolę. Tak więc przez modlitwę, badanie Słowa Bożego i refleksję i ostrożność, dochodzę do sądu na jaki mi moje zrozumienie i okoliczności pozwalają, i gdy przy tem wszystkim czuję w umyśle moim pokój, wtedy odpowiednio do tego postępuję."

MNAZON WIELCE ZASZCZYCONY.

Gdy czas się przybliżył Apostoł i jego towarzysze wyruszyli w dalszą drogę do Jeruzalemu, jako czytamy: „A po onych dniach wzięwszy rzezy swoje szliśmy do Jeruzalemu.”

Mnazon Cyryjczyk, który był uczniem już od dłuższego czasu i u którego mieli oni w Jeruzalemie gospodą stanąć, spotkał się z Pawłem i jego towarzyszami w Cezarei, i wraz z niektórymi braćmi z tego miasta towarzyszył im do Jeruzalemu. Była to szczęśliwa gromadka, prawdopodobnie około dwunastu osób licząca, lecz zarazem pełna trwogi, z powodu owych zapowiedzi, iż coś przykrego na pewno ma ich spotkać jak również umiłowanego brata, apostoła Pawła — ponieważ: „Jeżeli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki.” (1 Kor. 12: 26) Przyszedszy do domu Mnazona

zostali radośnie przywitani przez grono braci, chociaż regularne zebranie i ogólne powitanie odbyło się nieco później pod przewodnictwem św. Jakóba, który zdaje się, iż był przewodniczącym, czyli mówcą pomiędzy braćmi.

Mnazon widocznie oceniał przywilej i miał sobie za zaszczyt iż mógł ugościć przybyszów w swoim domu. Lecz na ile jego radość z tego powodu później się wzmogła to możemy się tylko domyślać.

Następne lata życia Apostoła, jego poważne stanowisko w Kościele, błogosławieństwa jakie z jego działalności udzielały się wszystkim, musiały niezawodnie wywrzeć nader dodatni wpływ na Mnazona i obficie wynagrodzić wszystkie jego starania podjęte przez niego dla św. Pawła. Podczas gdy wielkim zaszczytem było gościć u siebie Pana jak to czynili Łazarz, Marja i Marta w Betanji; jak było zaszczytem dla Mnazona gościć u siebie apostoła Pawła, to nie mniejszym zaszczytem jest dziś podejmować u siebie i gościć uczniów Chrystusowych bez względu czy są oni słabi i mało znaczący czy też dużoznacznymi w oczach świata. Każdy Chrzescijanin powinien być zawsze gościnnym względem braci, jeżeli miłość braterską posiada. Każdy kto gości u siebie Proroka, spodziewać się może prorockiej zapłaty, czyli nagrody w proporcji do zaszczytu jaki zajmuje on Prorok w oczach Wielkiego Króla którego przedstawicielami jesteśmy. O wiele większym zaszczytem w pewnym znaczeniu, byłoby gościć Samego Pana aniżeli kogokolwiek z Jego braci. Lecz ponieważ Jemu nie możemy wyświadczyć żadnej osobistej usługi więc Jezus zapewnia, iż On wszelką usługę uczynioną jednemu z Jego najmniejszych braci uważa, jakby była uczynioną Jemu samemu.

W. T. 1909—266.

X UPOKORZENIE KOŚCIOŁA POPRZEDZA JEGO CHWAŁĘ.

„Z wieczora bywa płacz, ale z porankiem (nastaje) wesele.” *Mat. 30: 6*

„Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, a gwałtownicy porywają je.” Mat. 11: 12.

Według nauki Pisma św. nasza ziemia jest jedynym miejscem w całym wszechświecie, gdzie wywiązał się bunt, przeciw Wielkiemu Stwórcy. Nie będziemy podawać historii tego buntu, uczynimy tylko krótką wzmiankę, że pierwszy nasz Rodzic Adam był stworzony na obraz Boży i w zupełnej harmonji ze swoim Stwórcą, który go obdarzył nie tylko potrzebnym pokarmem, przyjemnym otoczeniem, lecz dał mu wszystko potrzebne do jego szczęścia. Warunki na których mógł otrzymać te błogosławieństwa i przedłużać swe życie do nieskończoności były wyraźnie zaznaczone przez Stwórcę, i były rozsądnymi. Lecz przyszła pokusa i Adam jej uległ, wypowiedział nieposłuszeństwo

swemu Stwórcy, a tym sposobem ściągnął na siebie wyrok śmierci — lecz nie męki wieczne. Wyrok brzmiał „Umierając, umrzesz”, a nie: „Żyjąc, będziesz żył w mękach.” 1 ks. Moj. 2; 17; 3: 19; Ezech. 18: 4 -20; Do Rzym. 6: 23.

To jest jasne i wyraźne orzeczenie Pisma św. bez względu jak nas przedtem uczono. Bunt rozpoczęty sześć tysięcy lat temu trwa dotąd. W ciągu tego czasu Bóg nie miał zamiaru powstrzymać tego sprzeciwienia się ludzi. Z powodu upadku człowieka, śmierć panuje nad rodzajem ludzkim. Bóg zamierzył, aby grzech działał swoje na pewien ograniczony czas, w tym celu, aby człowiek doświadczony złego, a przekonawszy się, czem jest grzech, posłużyło na wieczną naukę, nie tylko człowiekowi, ale wszystkim inteligentnym istotom.

BOSKI PLAN WIEKÓW.

Lecz Stwórca nie zamierzył, aby grzech miał trwać wiecznie. Dlaczego wreszcie grzech miałby kłaść Jego wszechświat? Bóg zamierzył dać sposobność ludziom powrócić do harmonii z Bogiem. Tą sposobnością jak nam Piotr apostoł mówi, będą Czasy ochłody od obliczności Pańskiej, w których pośle Jezusa Chrystusa, przedtem opowiadanego, który niebiosa objął aż do czasu naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych Swoich proroków od wieków. — Dzieje Apost. 3: 19-21.

We właściwym czasie Bóg posłał Syna Swego na ten zbuntowany świat, aby stał się królem i aby powiedział ludziom, że wielki Bóg, który potępił rodzaj ludzki, ma nad tym rodzajem litość i chce go błogosławić — uczynić mu dobrze. Chrystus Pan przyszedł do najbardziej uprzywilejowanego narodu w owym czasie, lecz naród ten Jezusa nie przyjął, lecz Go ukrzyżował. Ten, który przyszedł na ziemię jako prawy jej król, przedstawiciel Boży, został odrzucony i skazany na śmierć. Ponieważ On przedstawiał królestwo, które Bóg zamierzył ustanowić na ziemi, zatem gdy Go ukrzyżowano, zadano temu królestwu gwałt.

W podobny sposób działo się ze wszystkimi Jego zwolennikami. Był czas w którym prawdziwi naśladowcy Chrystusowi byli wystawieni na wszelkiego rodzaju urągawiska, byli torturowani i żywcem na stosach paleni. Dziś ten sposób prześladowania nie jest więcej w modzie. Palenie na stosach, torturowanie, krzyżowanie więcej się nie praktykuje, lecz wierni słudzy Pańscy wystawieni są na „dopiekania”, jakie są na czasie, ponieważ dawne, wyszły z mody, więc nowe sposoby są używane.

Wiele dziś czynią gazety, księża i różni kaznodzieje, by zniesławiać postępujących śladami swego Mistrza i posiadających Jego ducha. Co mamy w danym razie czynić, gdy jesteśmy hańbieni i prześladowani? Czy mamy odpłacać się złem, za złe? Wcale nie! Chrystus Pan tego nie czynił. (1 list Piotra 2: 21, 23) Chociaż miał moc, to jednak nie użył tej władzy. On mógłby zstąpić z krzyża gdyby nie zechciał być ukrzyżowanym, lecz gdyby to uczynił, nie stałby się Zbawicielem Świata. Jezus wiedział dobrze, iż Jego nieprzyjaciele nie pojmowali wcale co czynili. — Dzieje Apost. 3: 13-17; 1 list do Koryn. 2: 8.

CIERPIENIE POPRZEDZA CHWAŁĘ.

Tak działo się przez cały wiek Ewangelii że Członkowie Królestwa cierpieli gwałt od tych którzy nie rozumieli i nie wiedzieli co czynią. Gdyby rzeczywiście wiedzieli że prześladowają Kościół Chrystusowy to zapewne tego by nie czynili. Lecz wierni naśladowcy Chrystusowi mają być w podobny sposób traktowani, gdyż to ma wyjść na ich wielkie dobro jak również w swoim czasie stanie

się błogosławieństwem nawet dla ich prześladowców.

Taki jest Boski porządek i postanowienie dla wszystkich których Bóg powołał do Kościoła wieku Ewangelicznego. Gdyby Pan nasz, Jezus Chrystus, jako Głowa Kościoła nie cierpiał i to sromotną śmierć na krzyżu, to nie otrzymałby takiego wywyższenia, by usiadł na prawicy Majestatu na Wysockościach. Ta sama zasada jest stosowaną odnośnie członków Królestwa. Jeżeli unikniemy prześladowania, unikniemy także i błogosławieństwa — nagrody. (list do Rzym. 8: 17; 2 list do Tym. 2: 11, 12.) Nie możemy zmienić Planu Bożego.

Pismo św. zapewnia nas, że ponoszenie gwałtów w obecnym czasie obróci się i wyjdzie ostatecznie na dobro świętych Bożych jak jest napisano: „A wiemy iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu, to jest tym, którzy według postanowienia Bożego powołani są.” (list do Rzym. 8: 28). Jak rozumną jest rzeczą, aby Ten, o którym Bóg postanowił żeby stał się wielkim królem i przyprowadził rodzaj ludzki do harmonii z Bogiem, aby pierwaj nauczył się współczuć z tymi których ma podnieść i przyprowadzić do doskonałości! Jak rozsądnem jest także, aby ci, których Bóg powołuje, byli uczestnikami Chrystusowymi w panowaniu i błogosławieniu świata, aby przeszli przez podobne doświadczenia!

MISTRZOWSKIE OSZUKAŃSTWO.

Wielki błąd popełniono odnośnie rodzaju Królestwa Bożego i czasu jego panowania nad ziemią. rzecz to była zupełnie źle zrozumiana. Wielu mniema, że Królestwo Boże zostało ustanowione roku Pańskiego 800. Kościół rzymsko-katolicki był na ówczas bardzo silnym, a królestwa Europy bardzo słabe. Przewódcy religijni mówili: „Czekaliśmy 800 lat na przyjście naszego Pana, by ustanowił swoje królestwo. On jednak nie przyszedł. Kościół nabiera siły i wpływu, zatem taką musi być wola Boża, abyśmy sami ustanowili królestwo.”

Rzymskie zostało ustanowione roku Pańskiego Rzymskie zostało ustanowione roku Pańskiego 800-go z biskupem rzymskim na czele jako zastępca Chrystusa, Jego przedstawiciel na ziemi. Bezwątpienia, że przewódcy tego ruchu mniemali, iż w rzeczywistości czynili wolę Bożą względem długo obiecywanego królestwa, lecz Szatan ich zwiódł. Pismo święte wykazuje, że on zwiódł wszystkie narody (Ob. 20: 1-4). Przez wieki to pseudo Królestwo Boże ustanawiało i zrzucało z tronów królów jako władza od Boga ustanowiona. Przez pewien czas królowie musieli być pokornymi i cichymi, bo gdyby który naraził się na gniew papieża to natychmiast zostałby zrzucony a inny naznaczony na jego miejsce, historia wykazuje przez jakie upokorzenia musieli przechodzić królowie, którzy popadli w niełaskę papieża.

NAŚLADOWNICTWO A PRAWDZIWE TYSIĄCLECIA.

Królestwo które posiadało taką władzę, nie było Królestwem Niebieskiem, bo według naszego tekstu, musiałoby cierpieć gwałt od ludzi podczas całego okresu ewangelistycznego! Wobec nauki Pisma św. nie możemy uwierzyć, by Królestwo Boże już panowało na ziemi przez 1,000 lat. Gdyby ono już miało swoją władzę, to spotkałby nas wielki zawód, bo Pismo święte wykazuje, że gdy Królestwo Boże zostanie ustanowione, ono dokona i zaprowadzi wiele większych rzeczy nad te, które dokonane były ostatnich stuleci. Słowo Boże zapewnia nas, że Chrystus panować będzie w sprawiedliwości i w sędzie, że władza Jego rozciągać się będzie po całej ziemi, by podnieść i błogosławić świat, wyzwolić go z grzechu, boleści i śmierci. Zob. Izajasza 32: 1-4; 35: 1-10; Ps. 72 i t. p.

Nie dało się jednak zauważyć nic podobnego podczas Tysiącletniego panowania Papieży. W ciągu minionych 1,000 lat historia nie wykazuje nic innego jak panowanie korupcji i gwałtów a nie panowanie sprawiedliwości i pokoju. Nie widzimy, aby czyniący nieprawość mieli być wytraceni, lub sprawiedliwym miało się powodzić. Pan Bóg przez proroka Dawida mówi o teraźniejszym złym czasie: „Widziałem niebożnika nader wyniosłego, a rozłożonego jako drzewo zielone.” „Wystąpiły od tłustości oczy ich.” (Ps. 37: 35, 36; 73: 3-12.) Lecz do sprawiedliwych Pan Jezus mówi: „Błogosławieni jesteście gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was, i mówić wszystko złe przeciwko wam kłamając dla Mnie.” O tej samej klasie apostoł Paweł mówi: „Wszyscy którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą.” Mat. 5: 11; 2 list do Tymot. 3, 12.

PANOWANIE PRAWDZIWEGO KRÓLESTWA NADCHODZI.

Przez długie lata prawdziwy Kościół cierpiał gwałt od władców tego świata. Jedni czynili to z tego, drudzy z innego powodu, lecz prześladowanie było prowadzone przez szatana, którego zamiarem było zniszczyć świętych Bożych. Lecz gdy królestwo prawdziwe zostanie ustanowione, nastąpi w tym względzie wielka zmiana.

Czasy i pory są u Boga utrwalone i nikt nie może ich odmienić. Wszystko spoczywa w mocy Eożej. Bóg postanowił dla świata sześć tysięcy lat w których by otrzymał pewną naukę i że po tych sześciu tysiącach nastąpi siódmy tysiąc w którym Chrystus i Kościół zajmą stanowisko przepowiedzianego Proroka, Kapłana i Króla, by uczył, pomagał, podniósł świat z upadku i przywrócił do pierwotnej doskonałości utraconej w Raju a odkupionej na Kalwarji.

Obecny stan rzeczy nie potrwa długo. Pan nasz ustanowi Królestwo Boże (Daniel 2: 44), które zniszczy obecnie istniejący porządek rzeczy a zaprowadzi nowy. W tym czasie otrzymają z Nim uczestnictwo, którzy okazali się Mu wiernymi, i Jego sprawie i to aż do śmierci. Tacy jedynie będą uczestnikami w Królestwie.

Widząc rzeczy, które się dzieją i przewidując wypełnienie się wypowiedzianych prorocत्व i wiedząc ze słowa Bożego, znaczenie wyniku obecnych wydarzeń, lud Boży może cierpliwie wyczekiwać swego wyzwolenia, może podnieść głowę i radować się. (Łuk. 21: 28). Codziennie przygotowujemy się do królestwa dowodząc i okazując naszą wierność dla sprawy przyszłego królestwa i jego zasad sprawiedliwości. Jeżeli jesteśmy gotowi ponosić gwałt dla królestwa i jego zasad sprawiedliwości, wtedy udowodnimy że jesteśmy wiernymi Bogu a On nas wynagrodzi jawnie. Wyzwolenie świętych się zbliża.

Serm.

„JEŻELI Z NIM CIERPIMY.”

Tenże Duch poświadcza duchowi naszemu iż jesteśmy dziećmi Bożymi. A jeżeli dziećmi tedy i dziedzicami, dziedzicami w prawdzie Bożymi a spóldziedzicami Chrystusowymi, jeżeli tylko z Nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni. — Rzym. 8: 16, 17.

Św. Juda pisze o „społecznym zbawieniu” — o zbawieniu od grzechu i śmierci, od ludzkiej niedoskonałości do doskonałości ludzkiej — do wszystkiego o czym Bóg zamierzył, aby ludzkość była przywróconą do wszystkiego, co rodzaj ludzki utracił przez nieposłuszeństwo Adama. Boskim zamiarem jest, jak określił to nasz Pan, „aby szukać i zbawić (przywrócić) to co zginęło.” — Łuk. 19: 10. Mat. 18: 11.

Świat będzie zbawianym podczas Tysiąclecia; czas ten będzie dla niego czasem sądu (ćwiczenia)

i próby ku żywotowi wiecznemu, dla wszystkich mieszkańców świata. W ten czas wszyscy wierni i posłuszni dojdą do pełnej Restytucji i żywota wiecznego. Lecz teraz, przed rozpoczęciem się „czasów ochłody”, czyli Restytucji, przychodzi „społeczne zbawienie” przez wiarę, dla pewnej klasy — dla tych, co posiadają uszy i oczy wiary, oraz posłuszne serce. Tacy mocą zasługi Chrystusowej, która im została przypisaną odkąd Jezus wszedł „do samego nieba, aby się teraz okazał przed oblicznością Bożą za nami” (Zyd. 9: 24) — uważani są jako mający wszystkie korzyści Restytucji przypisane na rachunek ich wiary. Nie otrzymują oni Restytucji istotnie, lecz tylko jest im przypisaną. Wiara ich liczy się im za sprawiedliwość czyli doskonałość.

Czemu jednak zachodzi taka odrębność w Bo-

skiej opatrności — czemu obecnie niektórzy słyszają głos Syna Człowieczego i żyją, przez usprawiedliwienie z wiary; podczas gdy inni nie usłyszą Jego głosu i nie otrzymają życia i doskonałości prędzej aż w Tysiącleciu? czemu wtedy będzie tylko istotne życie i doskonałość, a obecnie jest tylko przypisane? — „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: że idzie godzina i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego, a którzy usłyszą (usłuchają) żyć będą.” — Jan 5: 25.

Odpowiedzią jest, iż jest to częścią „tajemnicy”, że Bóg powołuje teraz szczególną klasę wybranych, którzy mają się stać współdziedzicami z Jego Synem; aby z Nim cierpieli w ofierze a następnie, aby się stali uczestnikami Jego królewskiej chwały; aby stanowili „Oblubienicę” i „Małżonkę Barankową.” To szczególne zarządzenie, pozwalające, aby ci byli usprawiedliwieni z wiary, zamiast istotnie sprawiedliwymi (czyli doskonałymi), jest w tym celu, aby mogli otrzymać przywilej do złożenia ze siebie właściwej ofiary — „świętej przyjemnej Bogu, ich rozumną służbę.” (Rzym. 12: 1.) To usprawiedliwienie z wiary jest potrzebne, ponieważ nic nieczystego i nieświętego nie może zbliżyć się do Pańskiego ołtarza, jak to Zakon uczył a figury wyraźnie wskazywały. Każda ofiara przeznaczona na ołtarz Pański, musiała być „bez wady i zmayı.” Każdy członek rodzaju ludzkiego został splamionym i zbrukany, przez odziedziczenie grzechu i niedoskonałości, i dla tego zachodzi potrzeba, ustanowionego przez Boga usprawiedliwienia z wiary — nie z wiary w przymierze, lecz z wiary w drogą krew Chrystusa, „Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata” (Jan 1: 29). Choć grzechy świata nie zostały jeszcze zgładzone przez Baranka Bożego, a świat dotąd jeszcze znajduje się pod przekleństwem, to jednak zasługa krwi Chrystusowej została zastosowaną na korzyść „domowników” wiary — a w czasie właściwym, pod Nowem Przymierzem, okaże się dostateczną do zapewnienia pojednania wszystkim ludziom, wraz ze sposobnością do życia wiecznego.)

Lecz pod jakim Przymierzem Bóg postanawia przyjąć z wiary usprawiedliwionych jako ofiary? Odpowiedź jest, iż łaska, nader wielkiego wywyższenia Jezusa aż do Boskiej natury i chwały (która to łaska należy tylko Jemu i przywiązana była do Jego ofiary), w nagrodę za podjęcie Boskiej propozycji, aby Odkupiciel złożył ze Siebie ofiarę — została w Planie Bożym rozszerzoną tak dalece, że obejmuję w sobie tych wszystkich, którzy w obecnym wieku Ewangelji, rozwijają w sobie charakter na podobieństwo Zbawiciela. Są oni zaproszeni do wzięcia udziału w Jego ofierze i mają obietnicę, że gdy będą wiernymi staną się uczestnikami Jego chwały.

Lecz jakie ofiary oni składają? Czy sprawiedliwość może żądać więcej aniżeli życie za życie — więcej niż śmierci Jezusa, jako okupową cenę, za karę śmierci ojca Adama? Z pewnością że

nie! Sprawiedliwość nie ma nic do mówienia w obecnym działaniu łaski. Sprawiedliwość, także nie może przeszkadzać temu, jeżeli tak w oczach Wielkiego Sędziego jak i Odkupiciela, jest rzeczą zgodną i stosowną przyjąć usprawiedliwionych wierzących za członków ciała z Odkupicielem jako Głową tegoż. Ta sprawa jest właśnie przyjemną Ojcu i przyjemną Synowi, dla tego jest częścią Boskiego programu. Członki te są „wybrane według przejrzenia Boga Ojca, przez poświęcenie Ducha ku posłuszeństwu — prawdzie” (1 Piot. 1: 2). Ich wybór nie jest przypadkowym w programie Bożym, ponieważ są oni „wybrani w nim (w Jezusie) przed założeniem świata.” (Ef. 1: 4.) Wybór ich był czemś niespodziewanym dla Aniołów i ludzi dla tego był i jeszcze jest „tajemnicą” dla ludzkości. „Świat nie zna nas iż Onego nie zna.” (1 Jan 3: 1.) Jednak wybór tej klasy był zawsze w Boskim zamiarze, i w czasie właściwym nie omieszkał On oznajmić o tem Świętem Swoim. „Oznajmiwszy nam tajemnicę woli Swojej według upodobania Swego, które był postanowił w samym Sobie. Aby — w jedno zgromadził wszystkie rzeczy w Chrystusie. — W Nim mówię, w którym jesteśmy i do działu przypuszczeni, przeznaczeni będąc według postanowienia tego.” Ef. 1: 9-11.

Cokolwiek więc, w Boskim Planie było przeznaczone dla Mistrza, dla Wodza i Arcykapłana — przeznaczonym też jest dla Jego członków. Muszą oni „naśladować stóp Jego”, muszą „cierpieć z Nim”, muszą „dopełniać ostatnich usisków Chrystusowych.” (Kol. 1: 24). Jeżeli ktoś zaniebada to postrada swe miejsce jako członka w Ciele. Wiemy jednak, że zupełna liczba „wybranych” będzie ewentualnie znalezioną, i każdy z nich będzie ofiarą, bo nikt inny nie może być członkiem Jego Ciała. Duch Chrystusowy spoczywający na takich, dokonuje ofiary ciała (usprawiedliwionego ciała) — „świętej, przyjemnej Bogu.” — Rzym. 12: 1.

Jeden jest tylko cel ofiary przez Boga obmyślanej i postanowionej — ofiary jakiej Jezus dokonał i dotąd dokonuje we wszystkich wiernych Jego członkach, a celem tym jest: Ofiara za grzech. Jest ona składaną Bogu — świętą i przyjemną. W tym względzie jest ona odmienną od innych ofiar przez ludzi czynionych; naprzykład: Ojciec, albo matka może ofiarować jakąś przyjemność albo nawet życie swoje, na korzyść swego dziecka, lecz takie ofiary jakkolwiek odpowiednie i zacne, nie są ofiarą Chrystusa — nie są z onych „lepszych ofiar” figurowanych w ofiarach cielców i kozłów.

W liście do Żydów jest zwracana nasza uwaga na fakt, że tylko ofiary tych zwierząt których mięso było palone za obozem, były ofiarami za grzech. Następnie jest pokazane jak nasz Pan stał się ofiarą za grzech; poczem wywodzi, że i my, chcąc być wiernymi członkami Jego Ciała, musimy podobnie cierpieć za obozem — jako współczłonkowie ofiary za grzech — wyobrażeni przez „kozła

Pańskiego." Ofiara ta nie jest jeszcze skończoną, lecz jest w procesie sprawowania. Z tąd ona zachęta: „Wynijdźmyż tedy do Niego za obóz, nosząc urąganie Jego” — jak i zabity kozieł był wynoszony za obóz i tam palony, na podobieństwo tego co czyniono z cielcem. (Żyd. 13:11-13) Rzeczy te, drodzy czytelnicy, są jednymi z tych, których „cielesny człowiek nie pojmuje”, i nikt pojąc ich nie może inaczej, jak tylko przez Ducha Bożego. (1 Kor. 2:14, 10). Świat nic o nich nie wie. „Wam dano wiedzieć tajemnice Królestwa Niebieskiego, ale onym nie dano.” (Mat. 13:11) Pismo św., określa że świat znajduje się w „ciemnościach zewnętrznych” — w ciemności, którą odznacza się obecny czas nieświadomości i przesądów. (Mat. 25:30) Tym kilku dozwolono wejść do domu uczyty i zobaczyć onę chwalebłą piękność i bogactwo łaski Bożej. Błogosławione są wasze oczy gdy widzą i wasze uszy gdy słyszą. Odnośnie tych, co nigdy nie widzieli, możemy wyrazić naszą sympatję i nie możemy spodziewać się po nich tyle, co po nas samych, którzyśmy zostali ubogaceni znajomością tej ważnej ofiary i jej chwalebnej nagrody. Co więcej, ponieważ znajdujemy się obecnie w czasach przesiewania i próby, niepowinno nas dziwić, gdy niektórzy co kiedyś widzieli te sprawy, na równi z nami, zostaną zaciemnieni i przesiani do „ciemności zewnętrznych”, odnośnie tych spraw i — nie wiadomo jeszcze, jak wiele innych. Ponieważ prawdy tak są ze sobą zespolone i przeplatane że zgubienie, lub przekręcenie jednej, natychmiast kazi piękność całej tkawiny.

Jesteśmy tego przekonania, że dla tych co sprawę ofiary za grzech, widzą w innem świetle, to różnica ta stale będzie się zwiększać, a zanik duchowego wzroku będzie stopniowo rozciągał się i na inne części Boskiego Planu. Takim nie możemy nic innego uczynić jak tylko wyrazić naszą

sympatję i politowanie. Sprawa ich, zdaniem, jest godną współczucia. Faktycznie jest to sprawa beznadziejna; ponieważ ci, co jeszcze nie widzieli i nigdy tego daru nie skosztowali, mają jeszcze szanse zobaczenia i zakosztowania tej wielkiej łaski; lecz o tych, co już widzieli a potem zostali zaciemnieni Pan nasz wyraża się: „Jeżeli światłość, która jest w tobie, ciemnością jest, sama ciemność jakaż będzie.” (Mat. 6:23) Lepiejby było nie poznać drogi prawdy, aniżeli poznaawszy odwrócić się od danego rozkazania. Nie naszą jest rzeczą sądzić drugich, mamy pozostawić wszystko w rękach Pańskich, wiedząc, że On się nie myli. My możemy myśleć o ich sercach jak najlepiej, Pan zaś wie jakimi one są. Rezultat pokaże. Czego czytać nie możemy, nie powinniśmy sądzić jakoby to było niewiernością prawdzie; sprawa zostanie ujawnioną przez nich samych, we właściwym czasie i właściwym sposób. Niezapominajmy, że ten co poświęca i ci co bywają poświęceni (Jego członki) jednym są wszyscy. On jest we wszystkich nas. W naszym poświęceniu wyrzekliśmy się naszego człowieczeństwa i wszystkich jego praw, zamieniając takowe na nasze duchowe członkostwo, jako nowe Stworzenia, w ciele Chrystusowem.

W. T. 1909—154. 29.08.1927

Uwaga. Powyższy artykuł jest jednym z licznych artykułów jakie brat Russell napisał w latach 1909 i 1910, w obronie nauki o udziale Kościoła w Ofierze za grzech, przeciwko której wystąpił pewien brat, w broszurce „Cierpienia.” Ponieważ broszura ta ukazała się także w języku polskim i, jak się dowiadujemy, wprowadziła umysły niektórych braci w zamieszanie, więc podajemy ten artykuł w nadziei że będzie on korzystnym dla wszystkich, a szczególnie dla tych braci, których umysł został zaniepokojony sofisteryją broszury „Cierpienia” lub jej zwolenników.

Red.

LISTY Z FRANCJI.

Umiłowani bracia i siostry w Jezusie Chrystusie:

Zborom Bożym w Ameryce, które przysły nam z pomocą przysyłając nam 50 śpiewników, które zostaną użyte dla chwały Bożej, zbór Boży we Francji ocenia Wasz postępek i szle z głębi serca podziękowanie. — Mat. 5:7.

Drodzy bracia i siostry! Wielką radość sprawiliście nam przysyłając nam ten „pokarm duchowy” który od dłuższego czasu pragnęliśmy nabyć, lecz jak wam wiadomo takich polskich śpiewników z nutami nie ma w Europie, a sprowadzić z Ameryki po wysokim kursie dolara w stosunku do tutejszego pieniądza byłoby nam bardzo trudno tembardziej w chwili obecnej.

Donosimy Wam bracia, że mamy tu takich braci co mogą śpiewać z nut i ci pomagają drugim do wyuczenia się różnych pieśni. Dla tego dzielimy się z Wami drodzy bracia i siostry w Panu tą radością jaka między nami z tego powodu u nas panuje, jak również i z tego, że stoicie w Obronie prawdy Chrystusowej. Jedno jeszcze leży nam na sercu to jest, co nasz Pan powiedział „lepiej jest rzecz dawać, aniżeli brać” więc pragniemy to czynić przy Waszej pomocy rozdawać pokarm na czasie między tymi co tego pragną, więc prosimy Was, abyście nam przysłali broszury: Uwagi i komentarze do 7-go tomu, Towarzystwo Przewodem, — Raport Piłata, — Ogień Czyścowy.

Na zakończenie ślemy bratnie pozdrowienie Ef. 6: 23, 24. Za Zbór Pana w Bruay-en Anfrois.

Leon Koterak Sekretarz.

* * *

Drogi w Panu bracie Oleszyński:
Pozdrowienie ci w Jego imieniu.

Donoszę bratu iż odbyła się generalna Konwencja braci z Towarzystwa w Sin-le-Noble (Północnej Francji). Chociaż nie byłem zaproszony na tę konwencję to jednak dla tego, że miłuję Prawdę i braci pojechałem na tę konwencję, która się odbyła w dniach 31 paźdz. i 1-go listopada z. r.

Na konwencję przybyło dwóch braci ze strony Tow., jeden redaktor Strażnicy niemieckiej, a drugi redaktor Złotego Wieku wydawanego w języku niemieckim. Ów redaktor Strażnicy twierdził w wykładzie, że Jordanem pełnym wody to jest Towarzystwo (brooklińskie) i że jest w harmonii z pismem, ale z jakim? to nie wiadomo. Dowodził dalej, że jeżeli kto chce mieć wyrozumienie Prawdy, to musi spożywać pokarm wydawany przez Tow. tj. Watch Tower. W dyskusji w obecności 16 braci wyraził się że w tomach (Wykładach P. Ś.) są błędy i dowodził, że kto nie trzyma z Towarzystwem ten nie jest z Panem.

Z tego, co się tu dookoła nas dzieje można wnosić iż będzie tu wiele pracy dla nas. Jest widoczne jak otwiera wielu oczy i uszy, którzy mają uszy ku słuchaniu. Dziękuję za list i za poradę co do tomów. Również donoszę iż prowadzimy tu dyskusje z braćmi.

Życząc bratu i wszystkim braciom i siostram w Panu za oceanem błogosławieństwa Bożego, pozostaje wierny w Panu Wasz współpiew grzym: Colonne—Recouart. Stan. T.

ZAWIADOMIENIA.

Długo wyczekiwane i dawno zapowiadane wydanie Komentarzy Pisma świętego stało się rzeczywistością.

Trudności jakie towarzyszyły wydaniu tego dzieła wiedzą tylko ci, co mieli z tem do czynienia, lecz ważność i pożytek ocenią ci, co tego żądają i wyczekują.

Bracia znający język angielski wiedzą jak wielce te komentarze są pomocne przy badaniu Pisma świętego pomimo, że mają wiele innych podręczników a więc o wiele więcej ocenią bracia Polscy, którzy prawie żadnych dotąd nie mieli. Czytelnik znajdzie tam samych tekstów biblijnych około 1,500. Wiele krótkich tłumaczeń ze Strażnic i odnośników do tomów, gdzie znajdują się objaśnienia tekstów Pisma świętego, lub pewnych przedmiotów. Trudno w kilku słowach przedstawić wartość tego dzieła ale każdy gdy dostanie do ręki sam je oceni.

Materiał jaki się tam znajduje gdyby był drukowany takim drukiem i na takim papierze na jakim są drukowane Wykłady P. Ś. to byłoby potrzeba 4 tomy takich jak są pierwsze tomy W. P. Ś., lecz ponieważ Komentarze są drukowane drobnym (lecz wyraźnym drukiem) i na cieniutkim papierze biblijnym, więc jest książką rozmiaru kieszonkowego.

Wydawcy nie oszczędzili pieniędzy i dołożyli wszystkich starań i trudów ażeby to dzieło mogło wyjść z druku. Biorąc na uwagę okoliczności, warunki, pracę i koszt dzieło to powinno kosztować \$10.00 za egzemplarz, lecz wydawcom nie chodzi o zarobek a jedynie żeby przyjść z pomocą braciom więc nazaczyli na to dzieło cenę \$5.00 za egzemplarz w oprawie.

Ma się rozumieć że wielu braci w Po'sce pragnęłoby mieć dla siebie te podrę zniki ale dla nich to jest dzieło za kosztowne. Wydawcy jednak mają nadzieję, że Pan pobudzi niektórych braci w Ameryce, którzy postarają się aby bracia w Polsce nie pozostali zupełnie bez tej pomocy przy badaniu Pisma świętego.

Do kogo można się zgłaszać po te komentarze podajemy poniżej adres:

M. Korytkowski 237 E. Main St. Forestville, Conn.

* * *

Ponieważ już od dłuższego czasu sekretarz pracy Ewangelicznej brat Oleszyński znajduje się w podróży, z tego powodu nie może otrzymywać adresowanej na jego adres korespondencji; przeto osoby interesowane w pracy Ewangelicznej prowadzonej w Polsce i we Francji raczą adresować swoje listy do sekretarza zboru chicagoskiego: J. K. Jezuit, 4115 So. Sacramento Ave., Chicago, Ill.

Myśli i Zdania.

Odwracasz twarz, oczy od nie miłych sobie,
Czyś pewien, że Bóg tego nie uczyni tobie?

* * *

Wytrwaj choć się sroży burza
I walcz, choć cię cisną troski;
Chociaż nieraz walka duża
Wszystkiem rządzi palec Boski.

* * *

Szczęśliwy kto sumienie bierze za prawo,
Nie daje się uwodzić zawiścią obrzydłą;
I biorąc, jak są rzeczy każde w swym szacunku
Umie bacznie rozsądzać cnotę od frasunku.

* * *

Głęboko umiłowana i dobrze pojęta praca —
posiada w sobie takie źródło spokoju i szczęścia
o jakiej i wyobrażenia nie mają ci, co się jej
wyrzekli.